

Wyrok Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim

z dnia 27 maja 2014 r.

IV Ka 4/14

Przewodniczący: Sędzia SO Ireneusz Grodek.

Sędziowie: SO Agnieszka Szulc-Wroniszewska., del., SR Rafał Nalepa (spr.).

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Piotrkowie Trybunalskim Izabeli Stachowiak.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim w IV Wydziale Karnym Odwoławczym po rozpoznaniu w dniach: 23 kwietnia 2014 r. i 27 maja 2014 r. sprawy J. N. (1) oskarżonego z art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę od wyroku Sądu Rejonowego w Radomsku z dnia 25 października 2013 r. sygn. akt VI K 127/13 na podstawie art. 437 § 1 i 2 k.p.k., art. 438 pkt 1, 3 k.p.k., art. 634 k.p.k., art. 627 k.p.k., art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn.: Dz. U. Nr 49, poz. 223 z 1983 r. z późn. zm.)

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że w miejsce zarzuconego oskarżonemu czynu oraz rozstrzygnięć zawartych w punktach 1 i 2:

a) oskarżonego J. N. (1) uznaje za winnego tego, że w okresie od marca 2010 r. do listopada 2010 r. w R. znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją konkubiną B. M. (1) oraz synem K. M. (1) w ten sposób, że wielokrotnie wszczywał awantury, podczas których wyzwał ich słowami wulgarnymi, uznawanymi za powszechnie obelżywe, groził pobiciem oraz używał wobec pokrzywdzonej B. M. (2) przemocy w postaci popychania, szarpania, uderzania rękoma po ciele za tak opisany czyn wyczerpujący dyspozycję art. 207 § 1 k.k. na podstawie art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 58 § 3 k.k. wymierza mu karę 100 (sto) stawek dziennych grzywny przyjmując wysokość każdej stawki na kwotę po 30 (trzydzieści) złotych;

b) oskarżonego J. N. (1) uznaje za winnego tego, że w okresie od sierpnia 2011 r. do 25 marca 2012 w R. i K. uporczywie nękał pokrzywdzonych B. M. (2) oraz K. M. (1) w ten sposób, iż wielokrotnie nachodził ich w miejscu pracy i nauki, wygłaszał groźby pobicia, stosował przemoc w postaci uderzania po ciele i szarpania, przy czym w dniu 12 stycznia 2012 r. w K. kopnął K. M. (1) w głowę i uderzył ręką w brzuch i głowę a w dniu 25 marca 2012 r. w R. przy ul. (...) usiłował wtargnąć do mieszkania w którym przebywali pokrzywdzeni, szarpał pokrzywdzoną B. M. (2), uderzył ją ręką w głowę oraz drzwiami w lewy bark i rękę, powodując u B. M. (2) obrażenia ciała w postaci zasinienia przyśrodkowej powierzchni ramienia lewego, bolesności palpacyjnej barku lewego, łokcia lewego oraz okolicy ciemieniowej lewej, które to obrażenia skutkowały naruszeniem czynności narządów jej ciała na czas poniżej 7 dni wzbudzając u ww. pokrzywdzonych uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia i za tak opisany czyn wyczerpujący dyspozycję art. 190a § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. na podstawie art. 190a § 1 k.k. w zw. art. 11 § 3 k.k. i w zw. z art. 58 § 3 k.k. wymierza oskarżonemu karę 100 (sto) stawek dziennych

grzywny przyjmując wysokość każdej stawki na kwotę po 30 (trzydzieści) złotych;

c) na podstawie art. 85 k.k., art. 86 § 1 k.k. orzeczone wyżej za zbiegające się przestępstwa kary jednostkowe grzywny łączy i wymierza oskarżonemu karę łączną 150 (sto pięćdziesiąt) stawek dziennych grzywny przyjmując wysokość każdej stawki na kwotę po 30 (trzydzieści) złotych;

2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
3. zasądza od oskarżonego J. N. (1) na rzecz oskarżycieli posiłkowych B. M. (2) i K. M. (1) kwoty po 672 (sześćset siedemdziesiąt dwa) złote tytułem zwrotu wydatków poniesionych w postępowaniu odwoławczym;
4. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 258 (dwieście pięćdziesiąt osiem) złotych tytułem zwrotu wydatków za postępowanie odwoławcze oraz kwotę 450 (czterysta pięćdziesiąt) złotych tytułem opłaty za obie instancje.

UZASADNIENIE

J. N. (1) został oskarżony o to, że w okresie od marca 2010 r. do 27 marca 2012 r. w R. znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją żoną B. M. (2) oraz synem K. M. (1) w ten sposób, że wszczynał awantury domowe, podczas których ubliżał najbliższym używając wobec nich słów wulgarnych i obelżywych, szarpał oraz popychał, a także groził pozbawieniem życia i zdrowia, a w dniu 25 marca 2012 r. wszczął awanturę w miejscu zameldowania żony i syna, tj. R. ul. (...), podczas której ubliżał żonie słowami obelżywymi, poszarpał ją i uderzył pięścią w twarz, brzuch i bark, w wyniku czego pokrzywdzona doznała obrażeń ciała w postaci zasinienia przyśrodkowej powierzchni ramienia lewego, bolesności palpacyjnej barku lewego, łokcia lewego oraz okolicy ciemieniowej lewej, które to obrażenia skutkowały rozstrojem zdrowia na okres poniżej dni siedmiu, tj. o czyn z art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Wyrokiem z dnia 25 października 2013 r. w sprawie VI K 127/13 Sąd Rejonowy w Radomsku:

1. oskarżonego J. N. (1) uznał za winnego popełnienia czynu polegającego na tym, że w okresie od marca 2010 r. do 25 marca 2012 r. w R. i K. znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją żoną B. M. (2) oraz synem K. M. (1) w ten sposób, że wszczynał awantury, podczas których ubliżał im słowami powszechnie uznanymi za wulgarne, szarpał, popychał, policzkował żonę oraz groził żonie i synowi pozbawieniem życia i zdrowia, w dniu 12 stycznia 2012 r. kopnął syna w głowę oraz uderzył ręką w twarz i pięścią w brzuch, a w dniu 25 marca 2012 r., usiłując wejść do miejsca zamieszkania żony i syna w R. ul. (...), szarpał żonę i uderzył ją, w trakcie przepychania, drzwiami oraz pięścią w głowę, brzuch i bark, w wyniku czego B. M. (2) doznała obrażeń ciała w postaci: zasinienia przyśrodkowej powierzchni ramienia lewego, bolesności palpacyjnej barku lewego, łokcia lewego oraz okolicy ciemieniowej lewej, które to obrażenia skutkowały rozstrojem jej zdrowia na okres poniżej dni siedmiu, który to czyn wypełnił znamiona przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierzył oskarżonemu J. N. (1) karę 3 miesięcy pozbawienia wolności;

2. na podstawie art. 69 § 1 i § 2 k.k., art. 70 § 1 k.k. wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił oskarżonemu na okres próby 2 lat;
3. wymierzył oskarżonemu 60 złotych opłaty i zasądził od niego 300 złotych tytułem częściowego zwrotu wydatków, w pozostałym zakresie zwolnił oskarżonego od wydatków, którymi obciążył Skarb Państwa;
4. zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżycieli posiłkowych B. M. (2) i K. M. (1) po 936 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Powyższy wyrok w całości zaskarżył obrońca oskarżonego na jego korzyść. Apelacja obrońcy, wywiedziona z art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k. wyrokowi temu zarzuciła:

1. naruszenie prawa procesowego mające wpływ na treść wyroku: - art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k., art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. poprzez odmówienie wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego J. N. (1) bez należytego uzasadnienia takiego stanowiska, niedostateczne rozważenie wszystkich dowodów w sprawie tj. zeznań A. P. (1), R. T. (1), J. S. (1), A. G. (1), D. P., R. K., nieosobowych źródeł dowodowych zwłaszcza w postaci korespondencji prowadzonej między stronami, treści notatki na karcie 1 w kontekście późniejszych deponycji pokrzywdzonych, treści zgłoszenia w formie nagrania do KPP R. dokonanego przez B. M. (2) w dniu 25 marca 2012 r., a także przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów przez nadanie przymiotu wiarygodności nieobiektywnym dowodom w postaci zeznań świadków B. M. (2), K. M. (1), E. L. (1) - osób skonfliktowanych z oskarżonym na tle majątkowym, zainteresowanych niekorzystnym wynikiem sprawy dla oskarżonego, wrogo nastawionych do oskarżonego, jak wynika o chociażby z braku akceptacji pokrzywdzonych skierowania sprawy do postępowania mediacyjnego, - art. 170 § 1 ust. 2 i 5 k.p.k. poprzez oddalenie wniosków dowodowych oskarżonego zgłoszonych w toku postępowania, - art. 399 k.p.k. poprzez zaniechanie uprzedzenia oskarżonego o możliwości zmiany kwalifikacji prawnej czynu z art. 207 k.k. na art. 207 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., gdyż brak jest podstaw do przyjęcia, że w toku postępowania zarzut w brzmieniu art. 207 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. został postawiony oskarżonemu skutecznie, co z kolei powoduje naruszenie jego prawa do obrony
2. błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść wyroku, przyjęty za podstawę przy jego ferowaniu przez: - niesłuszne uznanie, że zebrane w sprawie dowody w szczególności zeznania B. M. (2) i K. M. (1), E. L. (1) (siostry pokrzywdzonej) wskazują jednoznacznie, że J. N. (1) dopuścił się przypisanego mu przestępstwa podczas, gdy analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego, a zwłaszcza wyjaśnienia oskarżonego, zeznania A. P. (1), R. T. (1), J. S. (1), A. G. (1), D. P., R. K., pierwotne zeznania B. M. (2) oraz nieosobowe źródła dowodowe w tym m.in. notatka urzędowa na karcie 1, treść nagrania zgłoszenia dokonanego przez B. M. (2) w dniu 25 marca 2012 r. do KPP R., a także korespondencja prowadzona przez oskarżonego z pokrzywdzonymi prowadzą do zupełnie odmiennych wniosków; - przyjęcie, iż w okresie od września 2010 r. po wyprowadzeniu się pokrzywdzonych z mieszkania oskarżonego istniał pomiędzy J. N. a B. M. jakkolwiek stosunek zależności, zwłaszcza, że pokrzywdzona zamieszkiwała w miejscu innym niż oskarżony i była od niego niezależna finansowo;

W konkluzji obrońca wnosił o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

W toku postępowania apelacyjnego sąd okręgowy uzupełniająco przesłuchał pokrzywdzonego K. M. (1) z udziałem biegłego psychologa i zasięgnął jego opinii na okoliczność zdolności świadka do postrzegania rzeczywistości i relacjonowania spostrzeżeń. Dopuścił również dowody w postaci dokumentacji z przebiegu leczenia psychologicznego pokrzywdzonego K. M. (1) oraz korespondencji prowadzonej pomiędzy oskarżonym J. N. (1) a K. M. (1), wydruków z komunikatora internetowego " Nasza klasa" oraz dokumentów złożonych przez oskarżonego na rozprawie odwoławczej tj. kopii oświadczenia o sytuacji rodzinnej i majątkowej, kopii pocztowych dowodów doręczenia korespondencji, kopii protokołu rozprawy z dnia 9 listopada 2010 r. Sądu Rejonowego w Radomsku ze sprawy III RC 465/10, kopii pozwu o alimenty, kopii odpowiedzi Kanclerza (...) w C., zaświadczenia o dofinansowaniu kształcenia podyplomowego B. M. (2).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego w części kwestionującej ocenę dowodów i oparte o nią ustalenia faktyczne okazała się w zasadniczej części niezasadna.

Przechodząc do oceny zaskarżonego wyroku i stawianych mu zarzutów sąd odwoławczy stanął na stanowisku, iż sąd I instancji dokonał prawidłowej oceny dowodów i w oparciu o nią poczynił trafne ustalenia faktyczne. Rozumowanie, jakie przedstawione zostało w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, nie może zostać uznane za błędne, dowolne, czy nielogiczne. Nie wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów i przedstawia ich wszechstronną analizę. Przypomnieć należy, że przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną prawa procesowego, a więc mieści się w ramach sformułowanej w art. 7 k.p.k. swobodnej oceny dowodów, wówczas, gdy jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności (art. 410 k.p.k.) w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.), stanowi wynik rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.) oraz jest wyczerpująco i logicznie - z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego - argumentowane w uzasadnieniu (art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.). Wymogom tym Sąd Rejonowy sprostał. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wskazał jakim dowodom w kwestiach zasadniczych dał wiarę (zeznania pokrzywdzonych, E. L., opinia lekarska) a którym wiary i z jakich powodów odmówił (wyjaśnienia J. N.), wskazał również które z dowodów, mimo ich pozytywnej oceny miały nikłe znaczenie dla ustalenia stosunków między stronami w okresie objętym zarzutem i z jakich przyczyn (zeznania A. G., R. T., A. P.). Mało tego sąd rejonowy, kierując się zasadą obiektywizmu wyłożył również w jakim zakresie zeznania stron konfliktu - pokrzywdzonych i oskarżonego pokrywały się, lecz również w której części uznał relacje B. M. i K. M. za przesadzone (chodzi o fakt wyrzucenia ich z mieszkania przez oskarżonego). Rozważania te są stosunkowo obszerne i znajdują się na k. 448-451 akt sprawy. Nie można w związku z tym, niezależnie od ich oceny, podzielić zarzutu apelacji, iż sąd rejonowy swojego stanowiska co do oceny poszczególnych dowodów nie uzasadnił.

Sąd okręgowy nie podziela zarzutu bezpodstawnego dania przez sąd rejonowy wiary zeznaniom świadków a zarazem pokrzywdzonych K. M. i B. M. oraz E. L. Jeżeli chodzi o rzekome sprzeczności pomiędzy pierwszą relacją świadka B. M., która nie była faktycznie tak szczegółowa jak późniejsze, zarówno te z dochodzenia jak i rozprawy podnieść należy, iż odniesienie się do takiego zarzutu byłoby możliwe, gdyby te zeznania świadka B. M. - chodzi o zgłoszenie zawiadomienia o przestępstwie z k 3- 4 akt sprawy zostały przez sąd rejonowy wprowadzone do materiału dowodowego sprawy na podstawie art. 391 § 1 k.p.k.

Oczywistym przecież jest, iż sąd dysponuje tylko takim materiałem, jaki ujawnił na rozprawie głównej (art. 410 k.p.k.) i tym samym sam fakt dopuszczenia przez oskarżyciela określonego dowodu w fazie postępowania przygotowawczego nie oznacza, iż staje się on automatycznie materiałem dowodowym w postępowaniu sądowym. Protokolarny zapis rozprawy na której przesłuchano tego świadka (k. 286 -291) świadczy o tym, że sąd rejonowy, nie widząc najwidoczniej podstaw do odczytania zeznań B. M. z dochodzenia nie uruchomił treści art. 391 § 1 k.p.k. i tych zeznań nie ujawnił. W konsekwencji nie mógł więc skorzystać z tych wcześniejszych zeznań pokrzywdzonej. Tym samym zwalnia to sąd okręgowy z oceny tak postawionego zarzutu, skoro zeznań świadka, które miały być sprzeczne z późniejszymi " formalnie" w procesie nie ma. Nie można więc ich ze sobą porównać. Inaczej wyglądałby kwestia, gdyby obrońca oskarżonego zobowiązany do tego na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. w apelacji wprost podniósł zarzut naruszenia przez sąd rejonowy przepisu art. 391 § 1 k.p.k., lecz taka sytuacja w sprawie nie miała miejsca.

Niezależnie od tego podkreślenia wymaga, iż sąd okręgowy dostrzega pewne nieścisłości w zeznaniach składanych na różnych etapach postępowania przez B. M. (których nie pominął też sąd rejonowy - k. 450), ale podziela w tym zakresie tłumaczenia pokrzywdzonej dotyczące przyczyn tych nieścisłości jakie przedstawiła na rozprawie (k. 290). Wówczas sąd rejonowy nie ujawniając wcześniejszych zeznań rozpytał jednak B. M. na okoliczność powodów ubogości pierwotnego zawiadomienia o przestępstwie. Chodzi tu, nie tyle, jak przyjął sąd rejonowy o przekonanie pokrzywdzonej, iż zgłoszenie pojedynczego wybryku oskarżonego, tym razem potwierdzonego obrażeniami ciała będzie wystarczającym " starszakim" do odstąpienia przez J. N. od nękania pokrzywdzonych, ale okoliczności w jakich pokrzywdzona była przesłuchiwana niemalże bezpośrednio po zdarzeniu generującym wysoki stopień emocji, zagrożenia, zatroskania o swój los i los własnego dziecka. Taki stan psychiczny z całą pewnością determinował jej sposób relacjonowania zdarzenia i ukierunkowany był na podawanie głównie świeżych zachowań sprawcy, które wywarły wrażenie w jej pamięci. Przyznać należy, że wybryk oskarżonego z 25 marca 2012 r. polegający na " wytropieniu" pokrzywdzonych, którzy unikali z nim kontaktu od ponad roku i próba siłowego wtargnięcia do mieszkania połączona ze spowodowaniem uszkodzeń ciała, tak jak na każdym człowieku, tak na pokrzywdzonej musiała wywrzeć duże wrażenie i strach. Twierdzenia apelacji, iż pokrzywdzona nie potrafiła wytłumaczyć powodów nieścisłości nie wytrzymują w świetle tego krytyki.

W tym miejscu podkreślenia wymaga, stosownie do poglądów wyrażonych w nauce, że pamięć ludzka wykazuje szereg zindywidualizowanych właściwości. To co zostaje przez człowieka zapamiętane i nie uległo trwałemu zapomnieniu może być wydobyte z pokładów świadomości. Następuje to w drodze aktywizacji utajonego doświadczenia, w wyniku

którego świadek rozpoznaje, albo przypomina sobie przedmioty, zdarzenia lub działania jakie w przeszłości spostrzegał lub wykonywał.

Co do zasady, wierność przypomnień jest czymś wyjątkowym, zaś zniekształcenia zeznań są tym większe im późniejsze w czasie. Jednakże uznani autorzy kryminalistyki oraz psychologowie podkreślają, że w sytuacji, w której zeznanie dotyczy emocjonalnie zabarwionych zdarzeń, w większości przypadków wskazane jest odbieranie zeznań odroczone w czasie ze względu na zjawisko reminiscencji (Brunon Hołyst, Kryminalistyka, s. 460, wyd. VI, Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973).

Warto dodać, że pewne cechy osobowości świadka jak nieśmiałość, pobudliwość, poziom inteligencji mogą nie sprzyjać jasnej werbalizacji spostrzeżeń. Tak więc spostrzeżenia zapamiętane, przypomniane oraz wypowiedzenie myślowego obrazu nie są elementami identycznymi. Taka teza jest *expressis verbis* w kryminalistyce.

W realiach niniejszej sprawy pierwsze zeznania pokrzywdzonej nastąpiło praktycznie bezpośrednio po zdarzeniu, zaś późniejsze były odroczone w czasie, kiedy to pokrzywdzona niewątpliwie omawiała z synem zdarzenie, odtwarzała je myślowo i werbalnie, chociażby relacjonując je znajomym, rodzinie czy pełnomocnikowi.

W świetle przedstawionych wyżej poglądów nie może dziwić okoliczność, że owe późniejsze zeznania, kiedy pokrzywdzona miała świadomość, iż toczy się postępowanie karne które gwarantuje jej bezpieczeństwo, były bardziej precyzyjne i dokładniej ujmowały całość stosunków pomiędzy stronami w dłuższej perspektywie czasu.

Podobnie jak wyżej sąd okręgowy nie podziela tezy lansowanej przez obrońcę, jak również oskarżonego, iż pokrzywdzonej nie można wierzyć, skoro mimo znęcania się nad nią przez J. N. przez tak długi okres czasu nie zgłosiła tego organom ścigania. Dla obrony oczywistym jest, iż B. M., jako osoba wykształcona, zaradna życiowo w sferze naukowej i finansowej powinna takie zachowania oskarżonego od razu zgłosić organom ścigania i gromadzić dokumentację lekarską na okoliczność jej pobic przez oskarżonego. Apelacja eksponuje tutaj okoliczność, iż B. M. wcześniej w ramach pomocy swojej siostrze przychodziła do jej mieszkania, aby obserwować zachowania męża siostry i zeznać o tym przed sądem.

Rozumowanie jakie prezentuje obrońca i oskarżony wydaje się na pozór logiczne. Jest jednak uproszczone i bliżej mu do nauk ścisłych aniżeli do "codziennego życia". Nie uwzględnia podstawowej okoliczności, mianowicie tego, iż pokrzywdzona oraz J. N. nie byli dla siebie luźno związanymi osobami, znajomymi, lecz, mimo braku sformalizowania tego "w urzędzie" stanowili małżeństwo. Wspólnie zamieszkiwali, łączyło ich uczucie, którego owocem był syn K. Za małżeństwo uchodzili też w oczach znajomych i krewnych. Analiza akt w tego rodzaju sprawach, które stanowią większość przypadków przestępstw z art. 207 § 1 k.k., wskazuje, iż najczęściej ofiarami znęcania są osoby najbliższe w tym żony i dzieci. Znęcanie się trwa przez okres kilku lat i mimo form przemocy psychicznej i fizycznej przez tak długi czas ofiary znoszą biernie zachowania sprawców, nie opowiadają o nim obcym, a nawet rodzinie i dopiero po jakimś impulsie decydują się przerwać myślenie i powiadomić organa ścigania. Rzadko zdarza się, iż po jednorazowym naruszeniu nietykalności cielesnej, ofiara od razu udaje się do lekarza i na Policję, aby doprowadzić do zgromadzenia dowodów przestępstwa i ukarania sprawcy. Z takimi sytuacjami mamy miejsce raczej kiedy strony konfliktu nie są ze sobą związane emocjonalnie (tak jak małżeństwa), a toczą zapiekły konflikt np. sąsiedzki czy też przypadkowo stykają się w życiu. Powstaje więc pytanie

dlaczego ofiary znęcania zachowują się tak nielogicznie i nieracjonalnie, tolerując agresje ze strony sprawców. Doświadczenie życiowe pokazuje, iż ofiary takich przestępstw będąc silnie związanymi emocjonalnie, finansowo, mieszkaniowo znoszą takie zachowania oprawców, gdyż liczą na ich poprawę i chcą " za wszelką cenę" utrzymać związek. Nie chcą natomiast pogorszenia swojej sytuacji bytowej, obawiają się konsekwencji, jakie konflikt rodziców i jego eskalacja na skutek złożenia zawiadomienia o przestępstwie będzie miał na rozwój i utrzymanie dzieci. Często też wstydzą się ujawnienia sytuacji rodzinnej, która odbiega od społecznej normy. Scenariusz taki pasuje " jak ulał" do realiów niniejszej sprawy. Otóż jak wynika z ustaleń strony były faktycznym małżeństwem i miały dziecko (więź emocjonalna), miały wspólny budżet (więź gospodarcza), zamieszkiwały w mieszkaniu należącym do oskarżonego (uzależnienie mieszkaniowe). Z lektury protokołu przesłuchania pokrzywdzonej wynika, iż akcentowała chęć utrzymania związku z oskarżonym (k. 290) i wstydziła się iść do lekarza po pobiciu we wrześniu 2010 r. (k.287). W takiej sytuacji, mimo tego, iż pokrzywdzona miała wykształcenie wyższe, stałą pracę i z pewnością jej świadomość prawna była wyższa od przeciętnej, trudno było jej podjąć decyzję o poinformowaniu organów ścigania o zachowaniach oskarżonego w czasie ich wspólnego zamieszkiwania z obawy na konsekwencje z tym związane. Samo wyższe wykształcenie i inteligencja nie zawsze przecież oznaczają doskonałe funkcjonowanie społeczne i nie gwarantują emocjonalnej odwagi. Z pewnością decyzji o doniesieniu nie ułatwiała jej osobowość i temperament oskarżonego, który był osobą impulsywną, wybuchową, nie znoszącą sprzeciwu i trudno odstępującą od swoich racji, a w sytuacjach konfliktowych uciekającą się do przemocy. Pokrzywdzona wiedziała więc, iż złożenie zawiadomienia może spowodować gniew oskarżonego, kolejne przykre i stresujące zdarzenia i pogorszenie jej sytuacji życiowej. Postanowienie o złożeniu zawiadomienia pokrzywdzona podjęła po uniezależnieniu się od oskarżonego - po wyprowadzeniu się z jego mieszkania pod wpływem jego kolejnego wybuchu, brzemiennego w skutki, kiedy " dorosła" do przekonania, iż tylko interwencja organów ścigania jest w stanie na niego wpłynąć i powstrzymać od nękania jej oraz K. M. Poglądu tego nie zmienia okoliczność, iż B. M. "pomagała" swojej siostrze w sprawie sądowej, skoro sprawa ta nie dotyczyła bezpośrednio jej życia rodzinnego, tylko członka jej rodziny (męża krewnej), z którym nie była tak emocjonalnie i życiowo związana jak z oskarżonym. Nie miała więc żadnych oporów, aby świadczyć przeciw niemu, gdyż nie łączyły się z tym żadne negatywne konsekwencje wobec jej osoby. Zatem jej zaradność w innej sprawie sądowej nie miała prostego przełożenia, jak tego chce obrona, na sprawę niniejszą.

Nie jest też trafna teza o konieczności dyskwalifikacji zeznań świadków K. M., B. M. i E. L. z racji tego, iż są to osoby, które łączy pokrewieństwo i jednocześnie wrogi stosunek do oskarżonego. Okolicznościom tym nie da się zaprzeczyć, z tym że samego faktu występowania jako przeciwnik procesowy w sprawie sądowej i spieranie się na argumenty nie generuje sam z siebie wrogości. Okoliczności te, to jest pokrewieństwo, czy też toczenie sporu sądowego, nie przesądzają automatycznie o tym, czy dana osoba mówi prawdę czy nie. Dowody z zeznań takich świadków podlegają swobodnej ocenie tak, jak każdy inny dowód. Ocena relacji tych świadków dokonana przez sąd rejonowy jest prawidłowa. Relacje te odnośnie zachowań oskarżonego, ich powodów są ze sobą spójne. Nawiązują również do innych dowodów w tym osobowych - zeznań świadków B. W., E. K., J. S., R. S. i Ł. M. oraz

nieosobowych czyli opinii lekarskiej, stenogramu zgłoszenia interwencji przez B. M. w dniu 25 marca 2012 r.

Nie można podzielić twierdzenia, iż zeznania przesłuchanych funkcjonariuszy policji tj. R. S. i Ł. M. wręcz przeczyły obecności w mieszkaniu K. M. podczas ich interwencji w dniu 25 maja 2012 r. Świadczenie okoliczności tej nie pamiętali, co rzecz jasna nie jest równoznaczne z jej zaprzeczeniem. Wbrew twierdzeniu obrony obecności pokrzywdzonego w mieszkaniu swojej matki nie przeczy też treść nagrania rozmowy B. M. z oficerem dyżurnym (k. 340). W trakcie tej rozmowy już w pierwszych słowach B. M. mówi "próbował się włamać do nas" i "bić nas". Używa zatem liczby mnogiej odnośnie osób znajdujących się wówczas w mieszkaniu, a jak wynikało z relacji B. M. i K. M. jedynymi osobami, które wówczas przebywały w mieszkaniu byli właśnie pokrzywdzeni. Gdyby pokrzywdzona była wówczas sama użyłaby w takiej sytuacji liczby pojedynczej, a tak przecież nie było. obrońca zapomina również, iż swoją obecność w mieszkaniu w czasie najścia przez oskarżonego zawsze podkreślał świadek K. M.

Pozorną wydaje się eksponowana w apelacji nieścisłość w zeznaniach świadka E. L., która podała, iż po zajściu w dniu 25 marca 2012 r. widziała u B. M. zakrwawienia na ręce. Świadek wykazał się w tym zakresie nieprecyzyjnością, a może nawet przesadą, gdyż z ustaleń wynika, iż u pokrzywdzonej nie stwierdzono w badaniu lekarskim ran, które by krwawiły. Nie jest to jednak argument za odmówieniem mu wiary, gdyż najważniejsza okoliczność, to jest doznanie przez B. M. obrażeń i to części ciała wskazanej przez pokrzywdzoną (ręka) i we wskazanych przez E. L. czasie i miejscu, została udokumentowana i potwierdzona opinią lekarską, przeciw której apelacja nie dostarczyła żadnych rzeczowych kontrargumentów.

Co do świadka K. M. i oceny jego zeznań dokonanej przez sąd rejonowy też nie można mieć zastrzeżeń i podzielić zarzutów w tym zakresie sformułowanych w apelacji. Trafność tej oceny potwierdziło bezpośrednio przesłuchanie świadka przed sądem odwoławczym w obecności biegłego psychologa J. T. Ugruntowało ono nie tylko przekonanie o stabilności relacji pokrzywdzonego, lecz również ich szczerość i jednocześnie brak psychologicznych podstaw do ich kwestionowania podnoszonych w apelacji, związanych z rzekomym uwiązaniem emocjonalnym świadka z jego matką w wyniku którego, wbrew prawdzie miał bezpodstawnie obciążyć J. N. Z opinii biegłego J. T. wynika m.in. że świadek ma dojrzałość społeczną na poziomie wieku rozwojowego a " przeżywane sytuacyjnie negatywne stany emocjonalne o charakterze lękowym w związku z zachowaniami oskarżonego nie wpłynęły dezorganizująco na proces spostrzegania, interpretacji i zapamiętywania szczegółów. Biegły wskazał przy tym, iż świadek ma głębokie poczucie krzywdy przy czym nie jest to na tyle silny generator negatywnych emocji, aby motywował go do konfabulowania. Zatem obawy snute przez obrońcę odnośnie obniżonej wiarygodności psychologicznej świadka nie potwierdziły się. Ekspertyza psychologiczna wzmocniła przy tym wiarygodność relacji pokrzywdzonych opisując stan emocjonalny świadka i jego przyczyny. Z opinii wynika bowiem, iż u K. M. występują nasilające się problemy w obszarze nastroju i emocji, co nie jest wnioskiem odosobnionym gdyż można było to dostrzec na rozprawie podczas odbierania zeznań i potwierdza to dokumentacja nadesłana przez psychologa M. S., które nie mają charakteru psychopatologicznego i co najważniejsze mogły być skutkiem opisanych w zarzucie zachowań oskarżonego. Innymi słowy, tak jak opinia chirurga opisująca obrażenia

ciała B. M., opinia psychologiczna uwidacznia ślady jakie na psychice K. M. pozostawiły negatywne zachowania J. N. potwierdzając tym samym, iż wydarzyły się w rzeczywistości a nie były wytworem wyobraźni świadków oskarżenia.

Biegły odniósł się również w swojej opinii do treści korespondencji prowadzonej przez oskarżonego z K. M., wskazując, z odwołaniem do fachowej literatury, iż postawa zaprezentowana przez świadka, który domagał się od J. N. gotówki na sfinansowanie obozu i zakup obuwia jest typowa dla dzieci odrzuconych przez rodziców, które mimo tego są z nimi emocjonalnie związane stojąc niejako " w rozkroku". Okoliczność, iż świadek pisał do oskarżonego, czyli swojego ojca listy z żądaniami w niejako prześmiewczym tonie (można tylko domyślać się, iż były inspirowane przez B. M.) potwierdza treść zeznań B. M. i K. M., iż oskarżony po ich wyprowadzce z jego mieszkania w ramach sankcji za " założenie spraw cywilnych" przestał interesować się ich losem i nie zaspakajał potrzeb finansowych dziecka (stąd sprawa o alimenty). Z drugiej zaś strony w oczach osób trzecich próbował uchodzić za kochającego i troskliwego ojca " błagającego o kontakt emocjonalny z synem", lecz w tym zakresie ograniczał się do pustych gestów i pozorował zainteresowanie K. M., nawet groził mu konsekwencjami za zeznawanie przeciw niemu w sprawach cywilnych. Stąd też w odpowiedzi na tą " grę pozorów oskarżonego" pełen gorzkiej ironii ton listu K. M. do niego. W odróżnieniu od opisanych wyżej dowodów oskarżenia, zarówno osobowych jak i nieosobowych, wyjaśnienia oskarżonego są odosobnione, gdyż nie potwierdzają ich żadne inne dowody. Są również nielogiczne. W szczególności nie podają realnego i potwierdzonego materiałem dowodowym powodu, z jakiego B. M. oraz K. M., których według swoich wyjaśnień, J. N. traktował z ponadprzeciętną troską i uczuciem mieliby prezentować zupełnie odmienny jego obraz i bezpodstawnie go obciążać. Nie potrafił też wykazać z jakich powodów relacje te potwierdziły również osoby z poza kręgu rodzinnego M. to jest B. W., E. K., zupełnie nie zainteresowane losem sprawy i z nim nieskonfliktowane. Słusznie więc sąd rejonowy uznał je za niewiarygodne i nakierowane tylko i wyłącznie na uniknięcie odpowiedzialności karnej. Charakter oskarżonego i prezentowaną przez niego sztywność racji, brak elastyczności, chęć podporządkowania rzeczywistości do jego wizji i jednocześnie tendencje do manipulowania otoczeniem, opisuje doskonale opinia łączna sądu - psychiatryczno - psychologiczna, której wnioski " jak ułał" pasują do obrazu J. N. prezentowanego przez B. M. i K. M. Apelacja obrońcy skrzętnie i wybiórczo ten dowód pomija i nie podejmuje nawet próby polemiki z nim.

Słuszny okazał się natomiast zarzut apelującego dokonania błędnych ustaleń faktycznych co do istnienia stosunku zależności pod kątem znamion czynu z art. 207 § 1 k.k., pomiędzy B. M. a J. N. w okresie od wyprowadzenia się pokrzywdzonych ze wspólnego mieszkania stron do 25 marca 2012 r. Analiza wyroku w tym zakresie wskazuje, iż Sąd Rejonowy w Radomsku poszedł tutaj nawet dalej ustalając, iż pokrzywdzona B. M. w okresie objętym zarzutem była żoną oskarżonego, co przeczy ustaleniom w sprawie. Sam przecież sąd rejonowy w uzasadnieniu wskazał, iż strony zawarły jedynie sakralny związek małżeński. Nie były więc małżonkami w rozumieniu przepisu art. 115 § 11 k.k., gdyż ten przymiot przysługuje tylko i wyłącznie osobom, które zawarły małżeństwo na warunkach opisanych w art. 1 krio czyli przed Kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego lub też przed duchownym za potwierdzeniem przez Kierownika Urzędu Stanu Cywilnego, jeżeli przewiduje to umowa z danym związkiem wyznaniowym (tzw. ślub konkordatowy). Nazywanie więc B. M. żoną

oskarżonego nie było w świetle tego uprawnione. Rację ma również obrońca, iż od czasu wyprowadzenia od oskarżonego strony nie pozostawały w żadnym stosunku zależności w rozumieniu przepisu art. 207 § 1 k.k. Prowadziły odrębne gospodarstwa domowe, odrębnie się finansowały i nie było pomiędzy nimi takiej relacji, która pozwalałaby wpływać oskarżonemu na postępowanie B. M. i kształtować je zgodnie ze swoją wolą. Sam fakt nachodzenia pokrzywdzonych i ataków na nich rzecz jasna takiego stosunku nie tworzył. Przyjęcie odmiennego stanowiska doprowadziłoby do konieczności absurdalnego założenia, iż sprawca każdego przestępstwa przeciwko wolności bądź nietykalności cielesnej z racji naruszenia tych dóbr osobistych ofiary powodowałby powstanie pomiędzy nimi stosunku zależności.

W następstwie tego ustalenia wykluczonym było przyjęcie, iż oskarżony znęcał się nad B. M. również w okresie po wyprowadzeniu się z jego mieszkania jesienią 2010 r., gdyż pokrzywdzona nie była ani osobą najbliższą ani też pozostającą w stosunku zależności od oskarżonego w rozumieniu przepisu art. 207 § 1 k.k.

Poza tym ustalenia sądu rejonowego co do występowania zachowań składających się na znęcanie się nad pokrzywdzonymi od jesieni 2010 r. do marca 2012 r. nie mogły zostać zaaprobowane z innych przyczyn. Były mało precyzyjne i odbiegały od treści zeznań świadka K. M. Kwestie te zostały uszczegółowione na rozprawie odwoławczej. Świadek K. M. w toku rozprawy przed sądem okręgowym, zeznał iż poza kilkoma najściami oskarżonego na mieszkanie matki B. M. w R. przy ul. (...) w którym wówczas przebywał wraz z B. M. do listopada 2010 r., oskarżony utracił z nimi kontakt, gdyż wyprowadzili się z matką do K. (niemalże chcąc się przed J. N. ukryć), a oskarżony nie znał ich adresu. Nastąpiła więc przerwa w aktywności oskarżonego, która trwała od listopada 2010 r. do sierpnia 2011 r. Oskarżony odnowił swoją działalność, kiedy dowiedział się o nowym miejscu zamieszkania pokrzywdzonych w toku spraw cywilnych przed Sądem Rejonowym w Radomsku. Kolejny incydent z jego udziałem miał miejsce dopiero w sierpniu 2011 r. kiedy groził i wyzywał K. M. w obecności E. L. po rozprawie cywilnej. Z powyższych zeznań wynika więc, iż oskarżonemu można było przypisać znęcanie się nad pokrzywdzonymi od marca 2010 r. do listopada 2010 r. W tym czasie istniał niewątpliwie stosunek zależności pomiędzy B. M. a oskarżonym. Otóż wówczas B. M. prowadziła wspólne gospodarstwo domowe z oskarżonym i pozostawała częściowo na jego utrzymaniu i co najważniejsze zamieszkiwała razem z synem w należącym do oskarżonego mieszkaniu. W takiej sytuacji pozostawała zależna od oskarżonego, gdyż od jego woli zależało, czy mogła przebywać w jego mieszkaniu razem z dzieckiem, a obawa przed utratą "dachu nad głową" i wiążące się z tym pogorszenie sytuacji życiowej, powodowało iż pasywnie znosiła groźby wyzwiska a nawet naruszenia nietykalności cielesnej ze strony J. N. W konsekwencji sąd okręgowy nie wychodząc poza granice zdarzenia historycznego z aktu oskarżenia zobligowany był do zmiany opisu przypisanego mu przez sąd rejonowy poprzez zmianę czasookresu znęcania. Zarzut apelacji z którego wynikało, iż sąd rejonowy naruszył treść art. 399 § 1 k.p.k., a prokurator nigdy nie zarzucił oskarżonemu występku z art. 207 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw z art. 11 § 2 k.k., gdyż część tych przepisów z kumulatywnej kwalifikacji-art. 157 § 2 k.k. - dopisano długopisem w akcie oskarżenia jest absurdalny. Otóż żaden przepis Kodeksu Postępowania Karnego, a przynajmniej obrońca go nie przytoczył, nie przewiduje w jaki sposób mają być technicznie spisywane pisma procesowe, postanowienia czy wyroki. Mowa jest jedynie o

formie pisemnej, co oznacza, iż same naniesienia mogą być dokonywane komputerowo, maszynowo lecz również odręcznie. W szczególności nie jest " nigdzie napisane", iż liczy się to, co jest wydrukiem komputerowym, a nie jest prawnie wiążące, to co napisano lub dopisano długopisem. Tym samym dopisek, poczyniony przez prokuratora w akcie oskarżenia - sporządzonym w większości pismem komputerowym - długopisem, aczkolwiek wyglądający niechlujnie i rażący nieestetycznością, miał taką samą " moc" jak wcześniejsze zapisy dokonane w edytorze tekstowym. Oskarżony z punktu widzenia jego prawa do obrony, nie mógł więc czuć się zaskoczony tym, co mu się zarzuca i jaka jest tego kwalifikacja w ocenie autora aktu oskarżenia, gdyż to wynikało wprost z treści zarzutu aktu i zmodyfikowanej kwalifikacji prawnej. Dopisek który poczynił autor aktu oskarżenia w części kwalifikacyjnej został umieszczony w takim miejscu i w taki sposób, iż nie można było go było uznać za przypadkowy czy też omyłkowy. Takiej też treści - z dopiskiem-oskarżonemu doręczono odpis aktu oskarżenia.

W takim układzie pozostawała jeszcze kwestia oceny prawnie karnej zachowań oskarżonego, jakie miały miejsce po sierpniu 2011 r. a skończyły się w 25 marca 2012 r., kiedy, jak zaznaczono wyżej, uznanie go za sprawcę występku z art. 207 § 1 k.k. było z niezależnych przyczyn wykluczone. W tamtym okresie, J. N." na siłę" - wbrew woli i zgodzie B. M. oraz K. M., który z uwagi na wcześniejsze naganne zachowania ojca, panicznie wręcz obawiał się kolejnego z nim spotkania, ze stałą częstotliwością próbował spotkać się z synem K., a także żoną nachodząc ich w miejscu pracy i nauki a także w miejscach publicznych. Odmowa kontaktu i podporządkowaniu się żądaniom oskarżonego kończyła się agresją ze strony J. N. i z reguły awanturą, wyzwiskami, groźbami pobicia a w drastycznych przypadkach próbą wtargnięcia do cudzego mieszkania i naruszeniem nietykalności cielesnej obu pokrzywdzonych (sytuacje z 12 stycznia 2012 r. i 25 marca 2012 r.). Najścia te z uwagi na sposób zachowania oskarżonego wzbudzały u pokrzywdzonych poczucie zagrożenia. W tej sytuacji, zdaniem sądu okręgowego, tę część zachowań oskarżonego należało zakwalifikować jako występki nękania z art. 190a § 1 k.k. Z racji tego, że zastosowana wobec pokrzywdzonej B. M. w dniu 25 maja 2012 r. przemoc naruszyła czynności narządów jej ciała na czas poniżej 7 dni, ten fragment zachowania oskarżonego należało za kwalifikować z art. 157 § 2 k.k., a dla oddania pełnej jego zawartości kryminalnej przyjąć, iż wyczerpał on znamiona przepisu art. 190a § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw z art. 11 § 2 k.k. Wymierzając oskarżonemu kary za przypisane przez sąd okręgowy przestępstwa, uwzględniono z jednej strony znaczny stopień winy oskarżonego (który jako wykonujący zawód pedagogiczny i pracujący z młodzieżą miał z tej przyczyny większą niż przeciętna osoba wiedzę i świadomość, jakie skutki dla psychiki jego małoletniego syna mogą spowodować zachowania oskarżonego) i uporczywość oskarżonego w przysparzaniu pokrzywdzonym przykrości i cierpienia, z drugiej zaś strony wzięto pod uwagę, iż znęcanie jak i nękanie nie przybierało drastycznych form, ograniczało się w zasadzie do aspektu psychicznego. Przemoc fizyczna zdarzała się incydentalnie, miała charakter naruszenia nietykalności cielesnej, poza jedną sytuacją, kiedy pokrzywdzona doznała " najlżejszych" obrażeń z art. 157 § 2 k.k. Oskarżony wcześniej nie był również karany. Dlatego też sąd okręgowy wymierzył oskarżonemu za każdy z przypisanych czynów kary grzywy w liczbie po 100 stawek dziennych.

Lojalnie przyznać należy, iż w zasadzie sąd odwoławczy, przy apelacji wniesionej na korzyść oskarżonego, miał skrupowane ręce i nie mógł wymierzyć mu kary pozbawienia wolności nawet w dolnej granicy ustawowego zagrożenia. Otóż sąd rejonowy wymierzył oskarżonemu karę pozbawienia wolności w rozmiarze 3 miesiące czyli w dolnej granicy ustawowego zagrożenia za czyn z art. 207 § 1 k.k. Po "rozbiciu" zachowań oskarżonego na dwa czyny, zaszła konieczność wymierzenia mu dwóch kar, przy czym, jeżeli za czyn z art. 207 § 1 k.k., sąd okręgowy "chciałby" mu wymierzyć karę preferowaną przez ustawodawcę tj. pozbawienia wolności to już za samo "okrojone" znęcanie należałoby jej poziom kształtować w wysokości od 3 miesięcy. W takiej sytuacji wymierzając jakąkolwiek z kar za drugi czyn z art. 190a § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw z art. 11 § 2 k.k. pogorszyłby jego sytuację, czego zabrania treść art. 434 § 1 k.p.k. Nic tutaj nie zmieniłoby ukształtowanie kary łącznej na zasadzie absorpcji i wymierzenie jej w wymiarze 3 miesięcy pozbawienia wolności, gdyż w razie rozwiązania kary łącznej np. w sytuacji kiedy oskarżony dopuściłby się kolejnego przestępstwa i zaszła konieczność wydania wyroku łącznego, gdyż w takiej sytuacji wprowadzono by do wykonania zarówno karę za czyn pierwszy tj. 3 miesięcy pozbawienia wolności oraz "dodatkową" karę za czyn z art. 190a § 1 k.k. (...).

Ustalając wysokość jednej stawki dziennej sąd okręgowy wziął pod uwagę to, iż oskarżony ma zatrudnienie, uzyskuje stałe dochody i posiada majątek w postaci mieszkania. W tej sytuacji stawka dzienna grzywny na poziomie nie przekracza jego wydolności płatniczej. Wymierzając oskarżonemu karę łączną ukształtowano ją w oparciu o zasadę mieszaną zbliżoną w takim samym stopniu do absorpcji jak i kumulacji.

O kosztach za postępowanie odwoławcze i opłacie orzeczono na podstawie powołanych w sentencji przepisów.